



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

Nr 8 (10)

CZERWIEC

1991 r.

Opatowianie - osoby, postacie, sylwetki

Kontynuując cykl prezentacji osób z Opatówkiem związanych, TPO złożyło w bieżącym miesiącu wizytę pani Dorocie Ścigajłło.



Któż dzisiaj nie zna w Opatówku pani Doroty? Nie jest wprawdzie rodowitą opatowianką, jednak Jej opatowski rodowód ściśle wiąże się z powojenną historią naszej miejscowości. Przybyła do Opatówka w 1945 r., mając wtedy lat 30-ci. Bogaty w przeżycia życiorys, już wówczas, wystarczyłby do napisania niejednej książki. Całe Jej życie ukształtowane zostało przez świadomie przez Nią wybrany zawód. Niesienie pomocy innym, działanie na rzecz tych, którzy potrzebowali wsparcia, życzliwości, ulgi i pokrzepienia to nadrzędny cel, któremu podporządkowała całe lata swojej zawodowej pracy, a także i życia. Będąc obecnie na emeryturze pozostaje nadal wierna tym zasadom. Życzliwi i przyjaźni Jej ludzie, których nie mało podkreślają Jej bezpośredniość, prawdomówność oraz autentyczną reakcję na wszelkiego rodzaju zło i nieprawidłowości. Sama jednak mówi, że takie postępowanie powoduje, że w życiu spotyka również ludzi sobie niechętnych.

Wszystko zaczęło się w 1931 r. w Jej rodzinnej miejscowości w Kosowie Poleskim k/Brześcia. Tutaj się urodziła 10 października 1915 r. i tutaj podjęła pierwszą pracę jako pielęgniarka. W roku 1938 przenosi się do Drohiczyna gdzie podejmuje pracę w miejscowym Ośrodku Zdrowia. Wybuch wojny w 1939 r. to nowy rozdział w Jej pracy i życiu. Zmobilizowana i wcielona do wojska trafia do Brześcia n) Bugiem. Po zbombardowaniu przez Niemców szpitala w którym pracowała, ewakuowana na wschód, osiada na prawie pięć najtrudniejszych lat w swym życiu w Kobryniu (dzisiejsze tereny Związku Radzieckiego). Tutaj pracując nadal w szpitalu przeżywa dramatycznie momenty związane najpierw z wkroczeniem we wrześniu 1939 r. wojsk radzieckich, potem w 1941 r. wojsk niemieckich i ponownie w 1944 r. wojsk radzieckich.

W Kobryniu przebywa do 1945 r., skąd pierwszym transportem jako repatriantka wraca, w styczniu tego roku, do Polski. Opatówek to nowy etap w Jej życiu. Nowe środowisko i nowe miejsce pracy, ten sam jednak nadal intensywny i zaangażowany stosunek do pracy zawodowej. W roku 1945 nie wiedziała jeszcze jak długo tutaj pozostanie. Dzisiaj to już wiemy. W środowisku opatowskim znamy ją od ponad 45 lat. Jest z nami nadal jako pielęgniarka. Pracowała, jak sama wspomina, w miejscowym Ośrodku Zdrowia z dr. dr. Zamojskim, Warchołem, Popielem.

Jej udział jako pielęgniarki w zwalczaniu takich chorób społecznych i zakaźnych jak gruźlica, jaglica i choroby weneryczne jest powszechnie znany. Mimo przejścia w 1986 r. na emeryturę, niesie nadal pomoc i ulgę każdemu kto jej potrzebuje.

Wolny czas przeznaczają na działalność społeczno-charytatywną oraz prace ręczne. W zakresie haftowania, bo o tym mowa, wykonała wiele wspaniałych prac, godnych nie tylko obejrzenia ale nawet umieszczenia w nie jednym muzeum.

Była i jest nadal czynną działaczką PCK. Za swą działalność zawodowo-społeczną otrzymała szereg odznaczeń państwowo-resortowych, w tym: Złotą Odznakę PCK, Medal 40-lecia Polski Ludowej oraz odznakę "Za Zasługi dla Województwa Kaliskiego".

Będącej wśród nas pani Dorocie życzymy nadal długich lat zdrowia, a także sił w spełnianiu humanitarnych czynności niesienia pomocy innym.

Stanisław Kuś

Na pożegnanie Ojca Św.

Jak jedna chwila, jak piękny sen,
Minął Twój pobyt Rybaku Biały!
Tyle złowiłeś do sieci serc,
I powiększyłeś orszak wspaniały.

Wszyscy Cię wielbią, wszyscy kochają,
Bo jakże może inaczej być?
Gdy ojca nie ma to dzieci łkają,
A gdy przybywa to chce się żyć!

A Ty przybywasz, o Piotrze Drogi!
I koisz smutki i łzy ocierasz,
Godzisz zwaśnionych, nie pytasz czy wrogów,
Jak Chrystus, słowem dobrym wszystkich wspierasz.

Jesteś i będziesz Ojciec zawsze z nami.
To słowo brzmi jak złoty róg!
Wybacz Pasterzu, że Cię nie żegnamy
Tylko życzymy, Miej w opiece Cię Bóg.

Maria Kocemba

Z dalekich lat

Piwvarnie i szynki w Opatówku

Generał Zajęcsek otrzymawszy od Napoleona opatowskie dobra, zajął się energicznie zagospodarowywaniem i upiększaniem miasteczka. Ubogie, drewniane osiedle poczęto przebudowywać według nowego planu rzeczywistego miasta, z prostymi, szerokimi ulicami, z miejscem na dużą fabrykę, mającą utrzymywać miejscową biedotę. Dla potrzeb kultury wzniesiono nowy kościół i cukiernię w stylu gotyku romantycznego. Według francuskiej mody cukiernię tę poczęli odwiedzać oficerowie i cała inteligencja zgromadzona przy generalskim dworze. Nie było w dobrym tonie chodzenie do miejscowej karczmy.

Kroniki historyczne odnotowują, że do końca XV wieku w Polsce piwo i miód były naszymi narodowymi napojami. Później przyszło wino z Francji i Węgier dla możnych w dworach i zamkach. W końcu za czasów saskich, kiedy szlachta zdobyła monopol propinacyjny, wódka rozlała się szeroką plagą na wieś i miasta.

Ze śmiercią generała i wzniesieniem przez Saksończyków fabryki sukna, datuje się napływ do miasteczka niemieckiego żywności z nowymi zwyczajami i inną rozrywką. Na skwerze w pobliżu kościoła i pałacu, w cieniu młodych modrzewi zbudowano kręgielnię, a samo wnętrze cukierni przerobiono na Bierhaus czyli piwvarnię. Dzięki temu picie piwa w Opatówku znów weszło w modę a piwvarnie w miasteczku powstawały jak grzyby po deszczu. Początkowo wyczuwszy dobry interes zakładali je Polacy, a potem także Niemcy prawdopodobnie ostatnio przybyli, nie mogący już znaleźć zatrudnienia w fabryce.

Pierwszą listę szynkarzy trunków krajowych i domialnych znalazłem w raporcie burmistrza miasta Opatówka do naczelnika powiatu kaliskiego za rok 1831, a więc zaledwie w siedem lat po zbudowaniu fabryki sukna.

Oto oni:

- | | |
|--------------------------|----------------------|
| 1) Franciszek Rogoziński | 6) Jan Bednarkiewicz |
| 2) Michał Buncler | 7) August Flaeszer |
| 3) Tomasz Orłowski | 8) Bogumił Buncler |
| 4) Jan Jabłoński | 9) Wojciech Stawicki |
| 5) Jan Wendt | |

Między lat trzynastu i w wyżej podanym spisie zabrakło aż siedmiu szynkarzy. Pojawili się za to inni. Rotacja była duża. I tak w roku 1844:

- | | | |
|--------------------------------------|---------------------|---------------------|
| 1) "Szynk w Cukierni" (bez nazwiska) | 7) Szynk Wendta | 8) " Zyszczyńskiego |
| 2) "Austeria" (bez nazwiska) | 9) " Kowalkiewiczza | 10) " Gillera |
| 3) Szynk Rogozińskiego | 11) " Cicheckiego | 12) " Żurawskiego |
| 4) Szynk Kralińskiego | 13) " Wangi | |
| 5) Szynk Witkowskiego. | | |
| 6) Szynk Henera | | |

Po dwudziestu latach, a więc w roku 1864 z powyższego spisu pozostało jedynie nazwisko Rogoziński i to z innym imieniem, prawdopodobnie syna owego szynkarza. Na jedenaście nazwisk weszły tylko trzy polskie, reszta zaś o brzmieniu niemieckim.

Coś to dla władz kaliskich musiało znaczyć, skoro burmistrz Szydłowski pisząc swój raport zaznaczył przy każdym nazwisku wyznanie oraz stan majątkowy.

I tak:

- | | | |
|-------------------------|-----------------|-----------|
| 1) Mikołaj Witkowski | właściciel domu | katolik |
| 2) Józef Rogoziński | " " | " " |
| 3) Jan Jarkowski | lokator | " " |
| 4) Albert Reinsztein | " " | ewangelik |
| 5) August Fulde | " " | " " |
| 6) Julianna Fieber | " " | katolicka |
| 7) Franciszek Gutry | właściciel domu | katolik |
| 8) Michał Augsbürger | " " | ewangelik |
| 9) Fryderyk Rozenkrantz | " " | " " |
| 10) Rudolf Dreszer | " " | " " |
| 11) Jan Łapsz | lokator | " " |
- (Nazwiska niemieckie podaję wg pisowni w oryginalnym dokumencie)

W roku 1866 spis się powtórzył, z tym że w miejsce Jana Jarkowskiego wszedł August Gumpert.

Każdy z posiadaczy piwvarni czy szynku wpłacał rocznie na rzecz kasy miejskiej w Opatówku opłatę konsensową w wysokości 6 rubli i 75 kopiejek. Nie wiem czy było to dużo czy mało. Podobno za taką sumę kupić można było w owym czasie krowę.

Po okółu stu lat, w okresie międzywojennym pamiętam także osiem nazwisk posiadaczy piwvarni i jednego restauratora.

A mianowicie:

- 1) Gumpert
- 2) Pawłowski
- 3) Skiba (posiadał także bilard)
- 4) Smolczyński

- 5) Kantorski
- 6) Mańka
- 7) Sobczak
- 8) Zielińska (bufet kolejowy)
- 9) Ordziński - restaurator, a po jego śmierci na parę lat przed wojną pan Szaliński.

Dzisiaj na terenie Opatówka jest jedna restauracja i jedna piwvarnia, założona zaledwie przed paroma tygodniami, w piwnicy byłej fabryki sukna. Należy życzyć aby piwvarnia ta stała się dla miasteczka formą kulturalnej rozrywki i wypoczynku.

Wszystkie powyższe spisy właścicieli piwvarni i restauracji istniały w różnym czasie, dłużej lub krócej, niezależnie od konjunktury i zasobności mieszkańców miasteczka.

Na marginesie trzeba zaznaczyć, że w naszym kraju pije się zbyt dużo mocnych wódek a za mało piwa, coctaili i napojów bezalkoholowych. Źle pojęta polska gościnność i pijackie formy samego picia powodują, że w spożyciu mocnych wódek jesteśmy w ścisłej czołówce na świecie.

Eligiusz Kor - Walczak
(grudzień 1990 r)

Aktualności. Informacje.

Widoczne są działania Zarządu Gminy w zakresie konserwacji istniejącej infrastruktury Opatówka. W końcowej fazie są prace dekararskie na bloku przy Placu Wolności. Rozpoczęto roboty przygotowawcze do renowacji elewacji dawnego budynku Urzędu Gminy. Zauważyliśmy również roboty przygotowawcze do remontu jezdni ulic Koscielnej i Piaskowej.

...

Nasz sygnał o łamaniu prawa przez zmotoryzowanych przy parkowaniu samochodów na chodniku na Placu Wolności nie jest zauważany przez egzekutorów prawa (OPATOWIANIN Nr 6 z lutego br). Zwracamy więc uwagę na znak drogowy postawiony przy "Sezamie". Pieszym zaproponujemy chyba jezdnię.

...

Na miejscowym cmentarzu jest kilka mogił z rzadko spotykanymi nagrobkami. Są one wykonane z piaskowca. Rzeźbiarzem nagrobków był nieznan nam utalentowany fachowiec z początku XX wieku. Są również mogiły z żelaznymi krzyżami, na których napisy wykonaną techniką wypukłej trzcionki. Szkoda, że są opuszczone i prawdopodobnie ulegną zniszczeniu.

...

Jesteśmy ciekawi jaką to niespodziankę szykuje nam muzeum. Powiększenie placu budowy raczej nie wróży szybkiego udostępnienia obiektu. Obiecano nam utworzenie ekspozycji na przełomie marca i kwietnia (OPATOWIANIN nr 5 ze stycznia br) - wywiad z Dyrektorem Muzeum. Ale tylko obiecano.

...

Zabytkowy mur w "Modrzewiu" jest zagrożony przez konary pochylonych drzew opierających się o niego.

...

W niedzielę 9 czerwca Parafia Rzymsko-Katolicka w Opatówku obchodziła swoje święto - odpust Najświętszego Serca Jezusowego. Za ogrodzeniem kościelnym odbywał się tradycyjny handel dewocjonaliami. Nie brakowało kapiszów, korkowców, kogucików i baloników na druciku. Była też cukrowa wata.

...

Ziemia Kaliska z dnia 7 czerwca br zamieściła zdjęcie młodych kolarzy z "Włókniarza" Alisz. Są to uczniowie ósmej klasy Szkoły Podstawowej w Opatówku: Michał Igańny i jego brat Bartosz oraz Tomasz Andrzejak i Zyczyn sukcesów.

...

W środę 19 czerwca 1991 r. świadectwa ukończenia Szkoły Podstawowej w Opatówku otrzymało 113 uczniów. Wychowawcami ósmych klas były nauczycielki, Panie: Krystyna Michałak, Janina Tomaszewska, Jolanta Ratajczyk i Jadwiga Polańska.

Kilka dni wcześniej rodzice urządzili swoim dzieciom tradycyjny bal absolwentów.

Opracował: Jan Kowalkiewicz

Żydzi opatowscy - (fragment „Wspomnień” Józefa Pilińskiego z lat 1910 - 20)

Nie było ich wielu, najwyżej dwanaście rodzin. Gdzieś, w jakiejś odległej przeszłości, podobno w dobrach prymasowskich nie wolno było im się osiedlać i dlatego pojawili się w Opatówku dopiero chyba w dziewiętnastym wieku. Mieszkali rozrzućeni po całym mieście, w wynajętych bądź własnych mieszkaniach czy domach. Biedniejsi i zamożniejsi. Zajmowali się rzemiosłem, ale przede wszystkim handlem w skromnych sklepikach, w których można było kupić dosłownie wszystko - od "szuwaksu do boraksu". Sprzedawali za gotówkę i na tzw. "Kredkę". Zawsze przesadnie grzeczni i usłużni, żegnali każdego klienta "poleceniem się na przyszłość".

Ubrani byli różnie, część z nich chodziła w typowych żydowskich chałatach i butach z cholewami, a na głowach zawsze i wszędzie w jarmużkach, część w normalnych, przyjętych przez wszystkich strojach. Kobiety i to tylko starsze wyróżniały się jedynie tym, że na głowach nosiły peruki.

W soboty natomiast, jako dzień świąteczny, można było obserwować specjalny strój mężczyźni udających się do bóżnicy na modlitwę. Każdy z nich, stary i młody dzwigał ze sobą worek, najczęściej uszyty z aksamitu ozdobiony jakimiś emblematami żydowskimi, w których znajdowały się księgi talmudyczne. Do domu modlitwy udawali się tylko mężczyźni. Dom modlitwy, czyli bóżnica - ładnie to brzmi - były zwykle wynajętym mieszkaniem, ostatni, który pamiętam był na ulicy Łódzkiej w drugim domu od Rynku, w podwórzu. Tam właśnie schodzili się modlący, wspólnie i oddzielnie wymawiali półgłosem swoje modlitwy, przy czym każdy odzielnie kręcił się po bóżnicy - słowem, robiło to wrażenie wielkiego harmideru.

W jesieni natomiast obchodzili Żydzi ośmiiodniowe tzw. "kuczki" chyba na pamiątkę ich pobytu na pustyni po wyjściu z Egiptu.

W tym właśnie czasie na zewnątrz swoich domów, w podwórzach lub na balkonach budowali z gałęzi, desek lub nawet płócien coś w rodzaju szałasów lub namiotów i tam odprawiali modlitwy. W czasie całego tygodnia modlili się i odżywiali tylko rytualną "macą" (maca to ciasto sporządzone z mąki i wody upieczone na ogniu).

Nie mogli wówczas wykonywać żadnej pracy, uczniowie nie chodzili do szkoły, a w domu nie mogli pisać, nie palili ognia, nie jedli potraw gorących, przestrzegali dziesiątek innych przepisów, których nigdy nie zgłębiłem. Zresztą podobne zakazy obowiązywały w każdą sobotę, jako w dzień świąteczny. Szabas ten trwał od zachodu słońca w piątek do zachodu w sobotę.

Łobuzeria opatowska w czasie tych religijnych uroczystości często dokuczała modlącym się Żydom, rzucając im do bóżnicy lub kuczek kamienie, koty. Znosili to cierpliwie ale nie jednokrotnie objawiali złość, rozpacz i chęć odwetu.

Niektórzy z tych Żydów tzw. chasydzi, np. czapnik, Kołtun i może inni, którzy surowo przestrzegali przepisów Talmudu, czyli zbioru praw judaizmu, najczęściej rano odprawiali w domach modlitwy, zakładali wtedy na siebie specjalne szaty rytualne, jakieś sznury, klocki na głowę, myśmy to wszystko nazywali jednym słowem "pacierze". W czasie takiej porannej modlitwy nie było siły, aby w czymkolwiek można było zakłócić lub przerwać im modlitwę.

Z uwagi na stosunkowo małą liczebność Żydów w Opatówku nie mieli oni swego duchownego tzw. rabina, kto go zastępował i z jakimi kompetencjami nie wiem. Może tzw. rzeźak który dokonywał uboju rytualnego drobiu, bydła i cieląt. Mięso woprzowe było trefne i takiego Żydzi nie jadał. Funkcje takiego rzeźaka polegały na tym, że przy pomocy bardzo ostrego noża i tylko jednego - podkreślam - jednego pociągnięcia, zwierzę musiało być uśmiercone, inaczej mięso stawało się trefne i nie mogło być spożywane przez Żydów. W wielu wypadkach takie trefne mięso było sprzedawane gojom.

W swoim życiu codziennym mieli oni dziesiątki najrozmaitszych przepisów talmudycznych, które ich obowiązywały i których ściśle przestrzegali. Dotyczyły one uroczystości weselnych, pogrzebowych i szabasowych. W miarę lat część Żydów, zwłaszcza młodzież wyłamywała się z tych rygorów, zapewne wpływała na to szkoła, do której dzieci żydowskie wspólnie z polskimi uczęszczały, wzajemne stosunki z Polakami, a nie bez znaczenia był zapewne także interes osobisty.

Żyli w środowisku wspólnie z Polakami, z nimi dzielili swe troski i zmartwienia, łączyły ich wspólne interesy handlowe, najmniej jednak towarzyskie czy rodzinne. Mimo wszystko byli grupą w dużej mierze wyizolowaną, żyjącą w swoich kręgach związanych rygorystycznymi zwyczajami religijnymi. Politycznie umieli się pokłonić każdemu panu. W czasie I wojny żyli zgodnie z Niemcami. Ich mentalność stale i wszędzie była skierowana na "interes".

Można postawić pytanie: dlaczego piszę o Żydach, dlaczego ich wspominam? - Po pierwsze: byli oni nierozdzielnie częścią społeczności opatowskiej, przy tym niezwykle oryginalną i interesującą. Po drugie: w czasie II wojny światowej spotkał ich tragiczny los wymordowania w hitlerowskich obozach śmierci. Zdaje się, że nikt z przedwojennych opatowskich Żydów wojny nie przeżył. Może tych kilka słów będzie skromnym wspomnieniem ich pamięci.

Z kroniki TPO

20 czerwca Towarzystwo Przyjaciół Opatówka otrzymało cenny dar od firm "OPEX" i "ANTRACYT". Jest to kserokopiarka Canon, która pozwoli Towarzystwu na podjęcie działalności usługowej oraz wydawanie publikacji regionalnych. W imieniu obu firm przekazania dokonał Pan Jan Chrzyszcz - zastępca dyrektora ds technicznych Przedsiębiorstwa Handlowego "OPEX". Za przekazanie tak cennego daru zarząd TPO składa serdeczne podziękowanie.

...

1 czerwca odbyła się zorganizowana z myślą o dzieciach-wycieczka rowerowa, w której udział wzięło kilkanaście dzieci wraz z opiekunami. Trasa wyprawy wiodła przez Cienię III, Bogumiłów, Trojanów z odpoczynkiem przy zalewie. Pogoda i humor dopisywały.

...

16 czerwca grupa członków TPO odbyła samochodową wycieczkę do położonego w gminie Stawiszyn Piątku Wielkiego. Jest to wieś położona 3 km na południowy zachód od miasta. Uczestnicy obejrzelni zespół dworski z końca XIX wieku oraz otaczający dwór 6-hektarowy park krajozrazowy. Na skraju tego parku znajduje się zbudowany w 1740 r z fundacji kardynała Jana Lipskiego drewniany kościółek 1-nawowy, odrestaurowany w latach 70-tych staraniem obecnego proboszcza parafii ks. Jana Dwojackiego.

Ks. Dwojackski był w Opatówku przez szereg lat prefektem i znany był Opatowianom z zamierzania do turystyki rowerowej. Wycieczka znalazła swój finał na plebani, gdzie ks. Dwojackski podzielił się z uczestnikami wyprawy wspomnieniami z zagranicznych pielgrzymek do Meksyku, Japonii i Włoch. Wspominał również pobyt w Opatówku, opowiadał o historii kościoła. Podarował także kilka fotografii starego opatowieckiego kościoła. Znalazł się na koniec wizyty i rozdziwił akcent w postaci pięknie odrestaurowanej figurki drewnianej z grobu zmarłej na cholera w XIX w dziewczynki - mieszkanki Michałowa II. Figurka ta zdobi kaplicę w Piątku Wielkim. Cały pobyt w Piątku wielkim został uwieczniony na taśmie filmowej.

...

Otrzymałmy od Pani Lucyny sieradzkiej stare fotografie. Serdecznie dziękujemy

...

Pan Aleksander Korzeniowski przekazał TPO całą dokumentację dotyczącą budowy i odsłonięcia pomnika oraz fotografię z 1946 r organizacji harcerskiej. Za dar serdecznie dziękujemy.

ZAWIADAMIAMY - ZAPRASZAMY

23 czerwca odbędzie się tradycyjna impreza "WLANKI" w programie występ orkiestr strażackich z Opatówka i Rajska oraz zespołów folklorystycznych. Tradycji stanie się zadość. Popłyną uplecione przez dzieci wianki rzeką Trojanówką. Zapraszamy.

...

29 czerwca planujemy wycieczkę do wrocławskiego ZOO. Chętnych prosimy o zgłaszanie się w bibliotecę lub u organizatora Pana Tadeusza Wojcieszaka.

Z dziejów Opatówka /cd/

Józef Raciborski - OPATÓWEK c.d.

W roku 1859 aktem rejentalnym z dnia 7 marca całe dobra opatowskie zostały sprzedane przez Ignacego Radoszewskiego za 4.676.017 złp, czyli za 611.402 rb rzeczycywiście radcy tajnemu, senatorowi Janowi Funduklejewi członkowi Rady Administracyjnej Królestwa, prezesowi i kontrolerowi najwyższej izby obrachunkowej, b. gubernatorowi cywilnemu kijowskiemu, autorowi cennej pracy historycznej o guberni Kijowskiej.

W chwili sprzedania kluch opatowski składał się z miastem i folwarku Opatówka oraz wsi: Rajsłowa-Rypinka, Zawozdzia, folwarków: Winiary, Józefowa, Brzezina, Godziesz, Godzieszów folwarków założonych przez Namiestnika: Zajęcłków, Aleksandrii, Raclawic-młyna w Nędzerzewie, osady Trybłowskiego w Brzezinach, wójta Lewickiego i Falkowskiego na Tyńcu pod Kaliszem oraz osady Puchalskiego w Kaliszu

W roku 1862 w dniu 31 maja czyli na 5 dni przed ukazem o uwłaszczeniu Żydów, pełnomocnik dóbr opatowskich zawarł z miastem reprezentowanym przez naczelnika powiatu umowę zezwalającą zamieszkiwać w Opatówku Izraelitom za co mieli mieszczanie otrzymać łakę 4,5 morgi rozległą na pastwisko, nadto zobowiązało się dominium zrobić mapę topograficzną miasta, wybudować budynek na szkołę i zapłacić miejscowemu nauczycielowi pensję zamiast 250 złp 500 złp. Na ogólnej przestrzeni dóbr w roku 1864 na mocy Monarszego ukazu o uwłaszczeniu oddano włościom grunty 13.667 morgów 66 prętów kwadratowych, miary nowopolskiej

W dobie powstania styczniowego w lasach brzezińskich należących do klucza opatowskiego ufundowany został oddział powstańczy pułkownika Franciszka Karczewskiego, sam zaś Opatówek zajęty był przez oddział Józefa Oksińskiego, który wzmocniwszy szeregi swe miejscowymi ochotnikami i zabrawszy wszystkie pieniądze skarbowe, po zniesieniu oddziału wywiadowego, wysłanego mu z Kalisza przez Brausera opuścił Opatówek uchodząc przez lasy brzezińskie, gdzie w bitwie pod Kuźnicą Grabowską przez pułkownika Ruksztetela i majora Bogdanowicza został doszczętnie zniesiony.

W roku 1869 miasto Opatówek zostało zamienione na osadę, dobra zaś opatowskie z osady Opatówek oraz siedmiu folwarków Opatówka, Józefowa, Brzezina, Zajęcłków, Winiary i Rypinka w ogólnej rozległości 400 włók, w tej liczbie: 224 włók lasu sprzedane zostały w roku 1878 przez spadkobiercę senatora Fundukleja generała Krasnokuckiemu i barona Wrangla za 450.000 rb znanemu przemysłowcowi Karolowi Schloserowi z Czarkowa. W dobie tej osada liczyła 1623 mieszkańców, w tym 764 mężczyzn i 859 kobiet. Oprócz pałacu, oficyn dworskich, zabudowań gospodarczych i dominialnych oraz budynków fabryki sukna, domów murowanych liczył Opatówek 12, drewnianych 91. Mieszkańcy utrzymywali się z rolnictwa, rzemiosła i handlu. W roku sprawozdawczym było w Opatówku 5 okręgów, 7 szynków, 22 handle zbożowe, 8 szewców, 5 krawców, 1 kołodziej, 5 kowali, 1 ślusarz, 2 bednarzy, 1 szklarz, 6 rzeźników, 3 piekarzy, 1 powroźnik, 1 rymarz, 5 młynarzy, 1 akuszerka, 1 felczer, apteka, poczta i telegraf, katolicka szkoła elementarna posiadająca 53 uczniów i 10 uczennic, oraz elementarna szkoła ewangelicka, do której uczęszczało 44 uczniów i 8 uczennic. Głośna ze swych wyrobów opatowska fabryka sukna posiadała w trzech budynkach piętowych trzy maszyny parowe o sile 8 koni, 1000 warsztatów sukienicznych ręcznych, 40 maszynowych, oraz przedziałnię wełny o 10 maszynach i 1440 wrzecionach. Robotników zatrudniano 556, majstrów 5, pomajstrów 8. Ogólna produkcja roczna wynosiła 35.000 arszynów sukna cienkiego wartości 400000 rb. Tygodniowa płaca robotnika dochodziła do 2 rb 50 kopiejek.

W roku 1878 w czasie pożaru spłonął w Opatówku dom zarządu gminnego pastwą płomieni padło wówczas archiwum akt dawnych, z których ocalał tylko wstulej namiestnika oraz 5 ksiąg grodzkich z XVII i XVIII stulecia. Żgon w roku 1888 K. Schlosera przeszkodził podjętemu przezeń projektowi odrestaurowania pałacu księcia Zajęcłków. Dobra oddano dopiero w roku 1900 łącznie z trzema folwarkami Rypinkiem i Józefowem objął syn zmarłego Karol Schloser, który z godną uznania troską zdewastowany długoletnią dzierżawą majątek doprowadził do pierwotnego kwitającego stanu podnosząc znakomicie jego kulturę. Od śmierci Gabrieli Radoszewskiej przepyszny niegdyś pałac książęcy nie był zamieszkały, a pozostając na opiece administracji uległ z biegiem lat ruinie tak dalece, że dzisiejszy własnie cieciel obejmując w posiadanie Opatówek, zastał tylko szczątki fundamentów, które rozebrawszy wznosił istniejący w stylu norymberskim pałacyk. Z lat dawnych pozostała tylko oficyna dworska.

W roku 1825 wzniesiony został o swojskich motywach dworek administratora, koszary garnizonowe, piękny most żelazny w parku, w roku 1842 dwa obeliski ozdabiające wjazd wzniesione przez namiestnika w roku 1815 na pamiątkę pobytu w Opatówku cesarza Aleksandra I, dom gotycki z herbem Zajęcłków oraz dom rodzinny Gillerów w rynku wzniesiony współcześnie z pałacem.

W roku 1903 po objęciu zarządu parafii przez zasłużonego na polu pracy społecznego księdza Adama Marczewskiego, rozebrano zbyt szczupły kościółek parafialny, wznosząc na jego miejscu piękną rozległą świątynię z domieszką motywów romańskich, wg planów budowniczego Konstantego Wojciechowskiego. Z kościoła dawnego została tylko wieża wznosząca się nad nową świątynią, której konsekracji pod wezwaniem P. Serca Jezusowego dokonał w roku 1912 miejscowy biskup diecezjalny ks. Stanisław Zdzilewicz.

Wnętrze świątyni o wzniosłym sklepieniu i trzech nawach z barwnymi witrażami, systemem halowym wzniesione, ozdabia bardzo piękny ołtarz, wielki gotycki oraz w tymże stylu ambona dębowa wykonana wg wzoru ks. dr Marczewskiego przez snycerza z Poznania S. Nowakowskiego. Z nielicznych pozostałości starannie przez dzisiejszego proboszcza przechowywanych zasługują: mauzoleum namiestnika księcia Zajęcłków w kaplicy św. Anny, oraz w podziemiu trumna ze zwłokami zmarłego, tarcza herbowa i tablice z napisem, z trumien namiestnika oraz rodziny Radoszewskich pochodzące, misteria, monstrancja gotycka z XVI w, wreszcie dzwon z 1563 r.

W 1910 roku zamknięta została fabryka sukna, która przez długi okres czasu była główną dźwignią wzrostu, ożywienia Opatówka. Fabryka ta produkująca niegdyś znane swe wyroby na wszystkich wystawach międzynarodowych, posiadała w kraju i za granicą zasłużone uznanie. Po zgonie założyciela Adolfa Gottlieba Fidlera, przeszła ona na własność brata zmarłego Edwarda, a po jego śmierci nabył fabrykę Ferhand Nitzche. Za jego to zarządu nastąpiło zamknięcie fabryki po stuletnim niemal istnieniu.

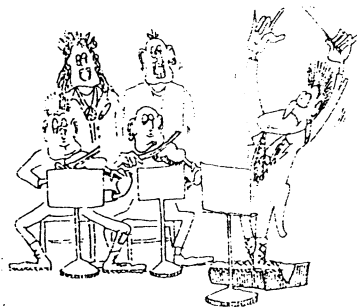
Po wybudowaniu kolei kaliskiej, Opatówek jako stacja kolejowa posiada ułatwioną komunikację z Kaliszem i Łodzią.

W roku 1913 Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii w Zbiersku przystąpił do budowy wąskotorowej kolejki łączącej Opatówek ze Zbierskiem.

W dobie dzisiejszej Opatówek posiada 1966 mieszkańców, w liczbie tej 1829 katolików, 11 prawosławnych, 64 ewangelików i 62 izraelitów. Statystyka rzemieślników obejmuje: stolarzy 6, rzeźników 12, szewców 12, powroźnik 1, murarzy 25, cieśli 3, młynarzy 6, kowali 4, domów murowanych jest 51, drewnianych 130.

Osada posiada: 1 fabrykę lalek i zabawek drewnianych bra ci Pinczewskich zatrudniającą 160 robotników, 1 aptekę, z obrotem rocznym 1800 rb, skład monopolowy, 14 sklepów, 2 restauracje II rzędu, 1 karcznię, 3 piwiarnie, z instytucji zaś publicznych: urząd gminy, ochotniczą straż ogniową założoną w roku 1895, a posiadającą 80 członków. Sklep spółdzielczy "Zgoda" założony w roku 1895, posiadający 200 członków, a rocznego obrotu 26.000 rb, wreszcie założoną z inicjatywy pana Ignacego Chrysteńskiego w roku 1912 kasę pożyczkowo-oszczędnościową z obrotem rocznym 10.000 rb. Mieszkańcy zajmują się w większym stopniem, ubożsi i bezrolni wychodzą na zarobek do fabryk kaliskich lub na sezonowe roboty za granicę.

Odpis z odpisu od p. J. Nowickiego.
oryginał: J. Raciborski, Opatówek "Ziemia", R VII, Warszawa kwiecień 1922, nr 4 s 118-126



Redaguje zespół w składzie: Jadwiga Buncler, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska - red. naczel., Stanisław Kuś, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński, Jadwiga Warszewska, Teresa Bąkowska, maszynopisanie Maria Bieniaszek, druk - Tomasz Skonieczny.